

## Andrzej Szypuła



Artysta muzyk, dyrygent, kompozytor, pedagog, poeta. Wydał 4 tomiki wierszy: *Białe tulipany* (2015), *Srebrny sen* (2016), *Wielki Wóz* (2017), *Dobre anioły* (2018).

\*\*\*

gdy pustka wokół  
są jeszcze  
dobre anioły

placzą  
proszą Boga  
o miłosierdzie

gdy brak nam sił  
na cichą modlitwę  
za pogubionych

czasami  
są ostatnią nadzieją  
ucieczką grzesznych

balsamem duszy  
nadzieją wytrwania  
sensem pocieszenia

\*\*\*

zostawiłem wyblakłe cienie  
niczym plamy na słońcu  
nieme znaki przeszłości  
na ciche zapomnienie

przecież jeszcze przyjdiesz  
nim białe sny  
otulą moje oczekiwania  
srebrnym niespełnieniem

wystarczy że jesteś  
za bładym horyzontem  
umęczonego świata  
modlitwą czyszy

\*\*\*

gdzie jesteś  
nie mogę cię odnaleźć  
w zabłąkanych oczach  
innych ludzi

jeszcze zielenią  
kołyszę nasze sny  
nim mnie odnajdzie  
zła noc

już nie odejdę  
na wyspy szczęśliwe  
bez tych zamyśleń  
wytęsknionych

pieśnią bez słów  
zamierającą w oddali  
cichym pasażem  
schodzącym do głębi

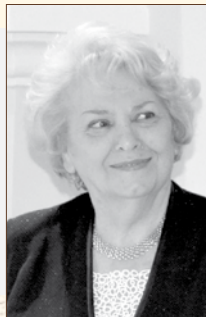
\*\*\*

nawet gdy jesteś  
za siatką pajęczyn  
oddzielającą  
tamte chwile  
od niewiadomych zdarzeń

widzę  
myślą tajemną  
jak przychodzisz do mnie  
niepewnym spojrzeniem  
dotykasz moich snów

które  
przy księżycu  
twoim natchnieniem  
włączą się po parku  
pełne srebrnych łez

## Zdzisława Górka



Urodziła się i mieszka w Strzyżowie. Poetka, pisarka, malarka, autorka licznych felietonów i esejów, laureatka Złotego Pióra (2006 i 2011). Wydała 11 tomików wierszy, w przygotowaniu dwa kolejne. Jest członkiem ZLP od roku 2003, należy także do Polish American Poets Academy w Wellington N.J.

### Ostatni dzień lata

Dzień otula słońcem, roztkliwia  
Smagliczka odurzeniem zapachu  
snuje się przy ziemi  
Lato jeszcze ciepłe, zwija się  
w kłębek jak usypiający kot  
ale trwa  
Odejdzie niepostrzeżenie  
i bez pożegnania  
jak wiele marzeń niespełnionych  
i kartka z wakacji, której nie wysłał  
nikt  
Ostatni dmuchawiec nadziei  
chciałby doczekać następnego  
lata  
Mnie zostaje policzyć chmury  
rozwichrzone wiatrem  
i spadające serca z lipowych  
drzew

10.09.2017

### Zostańmy

Zostańmy w wierszach  
na zawsze  
Na orbitach wiecznego  
rytmu niebieskich  
ciał  
Na drgających niecierpliwie  
ekranach  
Zapişemy myśli skryte  
ukryjemy ogień  
Będziemy patrzeć na wieczne  
niespełnienie  
Na gasnącą pochodnię  
i dym z kadzidel

08.06.2013

### zwątpienia

czasem niosę cały ciężar  
świata  
czuję się w gorączce  
rozpalonych do czerwoności  
liści  
kiedy odchodzą  
wraz z jesienią

często ustaję w drodze  
nie nadążam  
szukam odniesienia  
dla słabnącej nadziei  
czasem znajduję słowo  
jak dotyk  
trzeba mi słów wiatru  
pieszczot brzozy  
pełnego dzbana słońca  
nad głową  
bo liście i ludzie  
zamiast ptaków odfruwają  
w wymiar dla nas  
nieodgadniony

26.01.2014

## Czesław Piotr Kondraciuk



Przyjęty do Związku Literatów Polskich w 1992 r. Autor tomików *Kojarzenie snu* (1967), *Kare konie* (1971), *Przepustka do słońca* (1990), *Nie zamykajcie drzwi* (1990), *Fraszkostrada* (1991), *Słoneczny koncert* (1992), *Modlitwa ostów* (1993), *Wybór wierszy* (1994), *Spowiedź* (1999), *Ślady serdeczne* (1999), *Różańce czasu* (2003), *Lotne ptaki* (2015), *Próba spojrzenia* (2018).

### Do serca

*Danusi Lubeckiej*

Takie jesteś malutkie,  
a tak wiele możesz,  
trudno cię zrozumieć,  
gdy mocno się tłuczysz,  
trzymasz ludzkie istnienie  
w ogromnej pokorze,  
codziennej troskliwości  
nieustannie uczysz.

Od ciebie wielka miłość  
i przyjaźń zależy,  
potrafisz topić lody  
i zaciętrzewienia,  
nie da się twej wielkości  
żadną miarą zmierzyć,  
choć próbują to czynić  
wszystkie pokolenia.

A kiedy już przestaniesz  
do drzwi życia pukać,  
zamilkniesz jak głos ptaka,  
którego coś spłoszy,  
na próżno w twojej ciszy  
dróg istnienia szukać,  
ale można podążać  
za twych rytmów głosem

*Rzeszów, 12 września 2018 r.*

### Zachód

*Jadwidze Kawie*

Dzień się dopala,  
w marzeniach ulata,  
kula ognista  
w horyzont zapada,  
miłość motyla  
zadurzona w kwiatach  
sny kolorowe  
listkom zapowiada.

I tylko derkacz  
ukryty gdzieś w dali  
swym krzykiem żegna  
zachodzące słońce.  
Ja wciąż próbuję  
tamten czas ocalić –  
dotyk stóp bosych  
na wilgotnej łące...

*Rzeszów, wrzesień 2018 r.*

## Regina Nachacz



Publikuje wiersze w gazetach, zbiorach i Internecie. Lubi pisać dla dzieci wierszyki, piosenki i bajeczki.

### Powrót z cmentarza

Nową Wieś przecięła autostrada  
Szalone auta pędzą na zachód  
W opuszczonych domach wicher gada  
Podnosi szare tumany piachu

Na podwórkach ruiny i chaszczce  
Stodoły z dziurawymi dachami  
Bezpańskiego kota nikt nie głaszcze  
Śliwkowy sad dusze przodków mami

Zacina deszcz, szumią samochody  
Okna ciemne, światło księżyc snuje  
Stara studnia, miejsce spotkań młodych  
W ogrodach mokną cmentarne tuje

Odeszły znoje, marzenia, życie  
Dzieciństwo, młodość, piękne wspomnienia  
Do miasta, daleko za granicę –  
Połały się łzy na do widzenia...

Pod kapliczką malutką i modrą  
Stojąc z wiarą pod parasolami  
Wiejskie kobiety szczerze się modlą  
Na Różańcu do Cudownej Pani!

### Pod dachem

Na perskim dywanie  
Wymarzone spanie  
Miło, czysto, sucho  
Koc, koldra z poducha  
Zwinięte w kąciku  
Nad ranem, po cichu

Na królewskim łożu  
Stary człowiek marzy  
Śni o kuchni ciepłej  
I pachnącym chlebie  
Kawie na obrusie  
W turkusowe róże

Na śmietnik przyjazny  
Spoglądają gwiazdy  
Anioł bajki plecie  
Wierny kumpel przecież –  
Wszyscy święci w niebie  
Modlą się za ciebie!

## Dawid Rzeszutek



Urodził się 15 października 1988 r. w Mielcu. Píše też pod pseudonimem Marionell Moriell. Lubi mroczne, egzystencjalne klimaty, jednak nie unika w poezji barwnych, optymistycznych obrazów. Laureat ogólnopolskiego konkursu „Na skrzydłach Dedala” w Mielcu.

### Niuanse ze spektaklu – Jesień

Teatr Natury  
Akt trzeci – Jesień.  
Kurtynę podniesiono.

Garstka ptaszków jesiennych;  
pismaków, gryzpiórków,  
pisze gazety na liściach.  
Mottem: Jeszcze Zielen nie zginęła!

Razem z liśćmi ginącymi  
w kolorach czerwieni i żółci  
przepadają newsy spisane  
atramentem ze światła gwiazd.

A Róże w pierwszych rzędach  
teatru bliskiego fiasko...  
Klaszczą, czerwieniąc się,  
jak gdyby sobie były brawo.

Ostre maniery krwistych dam  
kują w zdradzieckie kolory foteli.  
A włosy ich falują przez krzyki, a  
oddechy przeszłości są alkoholowe.

Słońce raz uderzy jak tytan  
a raz się schowa za kurtynę,  
ściemniając, że go nie widać.  
Najciemniej jest pod słońcem...

Schowane za kotarę płaszczy się  
przed reżyserem, mruga i mizdrzy się  
jak modelka tryskając pustką,  
buzią modelowaną przez specjalistów.

Teatr przedstawia spektakl Jesieni.  
Czy to nie fatamorgana, że  
wszyscy aktorzy są tacy ludzcy?  
Na pewno natura była pierwsza!